

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Głosu Lidzbarskiego”.

Rok V.

Lidzbark, dnia 28 stycznia 1928.

Nr. 4

Na niedzielę czwartą po Trzech Królach.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. VIII. w. 23—27.

W on czas: Gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałmi okrywała, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go, mówiąc: Panie zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: jakż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

O walce z pokusami.

Zdarzenie, które nam opisuje powyższa ewangelja św., jest wiernym obrazem życia ludzkiego. Świat ten jest morzem burzliwym i niespokojnym, po którym żeglujemy i zdążamy do przystani szczęścia wiekuistego.

Wichry i burze, to różne pokusy, które niby groźne fale morskie uderzają z coraz to większą natarczywością o łódkę życia naszego, a nierzadko przyprowadzają ją o rozbicie. Doświadczenie tylu wieków i ludzi potwierdza tę smutną prawdę.

Lata dziecinne podobne są do gładkiej powierzchni morza, której nie marszczy najmniejszy wietrzyk. Swobodnie i wesoło rozpoczynamy żeglugę życia naszego, a żegludze tej przyświeca łaska Boża, otrzymana na chrzcie świętym, tak jasno i wesoło, że życie to podobnem jest do życia aniołów. Z wieku dziecięcego, wstępujemy w okres pa-cholęcy, a następnie młodzieńczy i wtenczas następuje zmiana, lecz niestety często na gorsze!

O łódkę życia naszego uderzają coraz to silniejsze fale, które nią miotają na wszystkie strony, a nierzadko zrywa się gwałtowny orkan, który nam co chwila grozi rozbiciem, jeżeli się nie chwycimy tych środków, jakie nam wskazuje wiara św. Nie myślmj jednak, żeby ta burza uciszyć się miała w wieku dojrzałym,

bo ona sroży się i wtenczas, pochłaniając w swych nurtach liczne ofiary, co więcej, nawet wiek sędziwy nie jest wolny od walk i pokus, tych prawdziwych walk i burz życiowych.

Ucichnie ona dopiero wtenczas, gdy śmierć zamknie nam powieki na zawsze, a ciało spocznie w trumnie, gdy mogiła pokryje nasze śmiertelne szczątki.

Dopóki jednak żyjemy, musimy staczać ustawicznie bój z falami rozlicznych pokus, bój wprawdzie nie krwawy, lecz niemniej straszny, bo bój o niebo i zbawienie nieśmiertelnej duszy! Od jej wyniku zależy będzie cała nasza wieczność, szczęśliwa lub nieszczęśliwa. Ale nie lękajmy się go. Mając silną wolę — Boga w sercu i Jego łaskę pokonamy je i z palmą zwycięstwa stanimy przed tronem Najwyższego.

Na dzień Oczyszczenia Panny Marji, czyli N. Panny Gromniczej.

EWANGELJA.

napisana u św. Łukasza, w rozdziale II.

W on czas: Gdy się wypełniły dni oczyszczenia Marji według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby go stawili Panu, jako napisano jest w zakonie Pańskim: Ze wszelki mężczyzna otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie. A iżby oddali ofiarę, wedle tego, co jest powiedziano w zakonie pańskim: parę synogarlic, albo dwoje gołębiąt. A oto, był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon, a ten człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekujący pociechy Izraelskiej, a Duch święty był w nim. I odpowiedź był wziął od Ducha świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy wwodzili Dzieciątka Jezusa rodzice jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął je na ręce swoje, i błogosławił Bogu i mówił: Teraz puszczasz sługę twego Panie w pokoju, według słowa twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów: Światłość na objawienie poganów, i chwałę ludu twego Izraelskiego.

Ofiara Marji.

Na wielką próbę około wiary swojej wystawiony był patriarcha Abraham. Rzekł Bóg do Abrahama: „Weźmij syna swego jednorodzonego, którego miłujesz, Izaaka, a idź do ziemi widzenia; i tam go ofiarujesz na całopalenie, na jednej górze, którą ukazę tobie”. I co uczynił Abraham? Wstawszy w nocy wziął syna i dwóch młodzieńców, a narąbawszy drew do całopalenia, szedł na miejsce, na które mu Bóg rozkazał. I zbudował ołtarz, i ułożył drwa na nim, a związawszy Izaaka, syna swego, włożył go na ołtarz, i gotów był złożyć całopale-

nie według rozkazania Pańskiego. Lecz Bóg nie dopuścił tego. Gdy bowiem Abraham już miecz porwał, aby ofiarował syna swego, dał się słyszeć z nieba głos Anioła, który mówił: Abrahamie, nie ściągaj ręki twej na dziecko, albowiem tem doznałem, że się boisz Boga i niesfolgowałeś jednemu synowi twemu dla mnie.

Co Abraham chciał i miał uczynić, było figurą tego, co Bóg sam z synem swoim rzeczywiście uczynił — Bóg, który tak miłował świat, że jednorodzonego Syna swego dał zań na śmierć.

Lecz i Najśw. Panna uczyniła to, co miał uczynić Abraham. P. Jezus był nie tylko Synem bożym, lecz był i Synem Marji; chociaż bowiem jako człowiek nie miał ojca, miał jednak matkę, z której wziął krew i ciało. Jako zaś Marja Panna nie byłaby się stała Matką Jezusową, gdyby nie była dała przyzwolenia swego: tak i Syn jej nie byłby się stał całopaleniem za grzechy świata, gdyby Marja nie była na to zezwoliła, gdyby syna swego nie była dobrowolnie ofiarowała. A to uczyniła N. Panna dziś. Prawda, że P. Jezus później dopiero, po 33 latach, stał się krwawą ofiarą za grzeszny świat; lecz dzisiaj Matka Najśw. już go ofiarowała w kościele, powtarzając dziś to, co była przy Zwiastowaniu wyrzekła: „Oto ja służebnica Pańska: niech mi się stanie według słowa twego”-

Jakże stąd dla nas nauka?

Uczmy się, z tą samą, co Marja gotowością, składać ofiary Bogu, jakich od nas żąda. Czegoż to żąda od nas Bóg? P. Bóg żąda od nas takich tylko rzeczy ofiary, które i tak nam wielce szkodliwe, podobien ojcu, co nierozumnemu dziecku bierze z rąk nóż, którymby się zranić mogło; podobien ojcu, który od niedoświadczonego dziecka żąda, by się nazbyt do ognia nie zbliżało, żeby się nie spaliło. Takich ofiar domaga się od nas Bóg. Od ciebie żąda, byś zaprzestał pijaństwa; od ciebie żąda, byś oddał, co masz inszego; od ciebie żąda, byś się nie łakomił na zysk nieuczciwy; od ciebie żąda, byś grzesznych znajomości poniechał; od ciebie żąda, byś stronił od miejsc niebezpiecznych; od ciebie żąda, byś naprawił zgorzenie. Od innego znowu żąda Bóg, by sobie trochę snu ujmował, a za to więcej się modlił i więcej pracował; od innego żąda, by posty ściśle zachowywał; żąda, by pamiętał o biedzie i nędzy bliźniego i nie żałował ofiary z grosza swego, z obfitości swojej.

Oto ofiary, jakich Bóg od nas żąda. I czyż za wiele żąda? Azaż Niebo nie warte więcej, niżeli to wszystko?

Mussolini o świętości małżeństwa.

„Rozwód stał się groźbą dla cywilizacji”.

Szef rządu włoskiego przeprowadził niedawno pewną reformę w prawodawstwie włoskiem, której ostrze wymierzone przeciw rozwodom. Uznana zatem została karalność zdrady małżeńskiej, jako jednego z czynników akcji rozwodowej. Inicjatywę prawodawczą poparł Mussolini szeregiem przemówień publicznych oraz wywiadów, w których wyluszczył poglądy na kwestję rozwoju i małżeństwa. Poniższe o-

świadczenie Duce zostało udzielone przedstawicielowi angielskiej agencji prasowej.

Rodzina jest granitową podstawą potężnego i zdrowego narodu. Naród budujący swoje życie polityczne i gospodarcze na podstawie znieprawionej moralności, kalającej świętość życia rodzinnego, stacza się gwałtownie w przepaść upadku.

Każda rodzina jest miniaturowym narodem, którego obywatele zaprawiani są do pełnienia swoich obowiązków. Żona, matka, mąż, ojciec, synowie — wszyscy wzajem są sobie równi w przekonaniu, a mimo to obowiązani są szanować i podporządkować się obowiązkowi, poświęcać się i składać ofiary! To są nauki, wykładane w Kolegium Rodziny.

W życiu Rodziny, tak samo jak w życiu Narodu, oboje — mąż i żona — mają do zniesienia wiele trosk i przeciwności, wymagających ofiar. Małżeństwo winno się zawierać po dojrzałej rozwadze i zdecydowaniu się na ponoszenie wszelkich ofiar w ciągu długiej wędrówki życiowej.

W ten sposób pojęta rodzina nie może rozpaść się dla chwilowego kaprysu męża czy żony. Ci, którzy odpowiedzialni są za utworzenie rodziny, żądali ulegalizowania jej przez państwo i uświęcenia przez Kościół. — Z chwilą, gdy małżeństwo zostało uświęcone przez Boga i przypieczętowane przez Państwo, nie mogą uczestnicy rozwiązać małżeństwa, bowiem związek ten, jakkolwiek stanowiący drobną tylko jednostkę, jest składową częścią pokrewnego zrzeszenia, znanego pod nazwą Państwa.

Państwo zgadza się z Kościołem w tem, że ma w tym samym stopniu prawo interwencji wobec chęci rozwoju, co i prawo patronatu wobec ślubu małżeńskiego. Panującą obecnie tendencją w całym świecie jest ujmowanie małżeństwa jako związku czasowego. Wzrastająca liczba mężczyzn i kobiet, którzy dążą do zerwania więzów wzajemnych obowiązków zmusiła rządy wielu krajów do wydania praw ułatwiających i legalizujących uchylania się od obowiązków rodzinnych.

Encyklika o Jedności Kościołów.

Rzym. Papież ogłosił encyklikę o jedności kościołów. Ojciec święty ubolewa nad wysiłkami, zmierzającymi do połączenia religii prawdziwej katolickiej z innymi wyznaniem, oraz nad twierdzeniami, że wszystkie wyznania są dobre.

Encyklika zwraca uwagę biskupów na te próby wprowadzenia w błąd i nakazuje ostrzegać narody, że nie jest możliwym tworzyć społeczeństwa chrześcijańskiego pośród wiernych, którzyby z całą swobodą, każdy na swój sposób, mogli ujmować rzeczy wiary.

Następnie encyklika zwalcza tezy innych wyznań na rzecz połączenia kościołów. Jedność — głosi encyklika — może być osiągnięta jedynie przez powrót dyssydentów na łono Kościoła rzymskiego.
